

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 19 décembre 2004 22:22

À: Piotr Dmochowski

Objet: 19.12.2004

Warszawa: niedziela, 19 grudnia 2004

Komputer nadal fiksuje, ale może dam rade napisać tych kilka słów. Otóż nie mogę się zgodzić z opinią, że same obrazy filmowe bez zrozumienia o co idzie, tłumaczą się same i mogą pozwolić na oglądanie. Dziś akurat była premiera filmu HERO w Canalu+ i myślałem, że obejrzę całość na żywo, niestety na 20 minut przed końcem zadzwoniła z Sanoka znajoma i musiałem wyłączyć, tym niemniej w Canalu+ każdy film idzie 7 razy, więc jeszcze tą końcówkę zobaczę. Ty jak zwykle powiesz - podobnie jak przy Grandrieux, że jestem całkowicie głupi, bo „nawet ostatni tłumok by się zorientował”, ale ja nie umiałem się zorientować, że to idzie o stylizowaną rozmowę króla z zamachowcem, że poszczególne walki to ta sama rzecz, przedstawiana za każdym razem inaczej (jak w Rashomonie), że istnieje nader skomplikowana zmowa et c. et c. Bez tego zostawały efektowne popisy komputerowe, ale one mają to do siebie, że zasada przekształceń jest ta sama i że są podobne w każdym filmie czy to będzie Troja, czy Matrix, czy tylko reklama piwa Żywiec, na której Polskę zalewa olbrzymia armia szwedzka, więc czuje się za tym program komputerowy i jego fantastyczne ale i ograniczone możliwości i potem widzi się, że to jest ciągle ta sama struktura, tyle że w innej scenerii i w innych kolorach. Nie powiem, że lubię tego typu filmy, ale ja jednak muszę widzieć konstrukcje i dramaturgię. W końcu nie jest to krytyka filmu ile moja refleksja, że bez zrozumienia konstrukcji, nawet najbardziej efektowne obrazy usypiają, miast angażować.

Zdzisław